



Listopadowa opowieść Kanadyjczyka o wspomnieniach z Polski

Wczoraj wieczorem chodzili tu po domach przebierańcy, bo Halloween. Zgiełk, wiało zgrozą i kpina ze śmierci. Dziś, 1 listopada, cicho i smutno a niebo zapłakane. Wyszedłem z domu na te moje okoliczne pagórki zalesione pospacerować. Smętne mi się jawiły jakby wiedziały że w Polsce jest dzień żałoby. Wizje otaczających lasów przenikały mi się z cmentarzem w Gliwicach, słabiej we Lwowie, i wszystkim tym co tam przeżyłem. Podświadomie przyspieszałem marszu jakby chcąc dogonić przeszłość i młodość. A tu wciąż tylko góry Skaliste na widnokręgu i wieżowce śródmieścia.

Męcząca zaduma i zagubienie w chaotycznych wspomnieniach, pomieszanych tych z Polski z tymi o moich przygodach na całym świecie. Czuję jakiś niepokój i często jak bym stał obok siebie i się sobie przyglądał nie bardzo wiedząc co się dzieje. Widzę się jakby wciąż coś ścigającego przez życie; jakieś szczęście, radość, odkrycie, zdobycie, a może jakiegoś siebie samego? A może tej pierwszej ojczyzny, która już mi nie istniała? Obrazy z przeszłości mi się nasuwają i różne opowieści tak kiedyś bolesne, że dopiero teraz po trzydziestu pięciu latach myślę o nich bez bólu po straceniu pierwszej ojczyzny, jej żarliwie ofiarowanej młodości, umiłowanej pracy oddawania studentom wszystkiego co umiałem i pięknego mi kraju wprowadzając już bez rdzennie polskich kresów wschodnich...

... pamiętam się zawsze zatopionego w pracy naukowej, wykładach i ... siatkówce która mnie rekreaowała fizycznie...



Stanisław Ochęduszek

... wychowałem się na wykładach słynnego Ochęduski. Był on profesorem ze Lwowa, kształcił się też w Monachium i założył uznawaną, nie tylko w Polsce, szkołę Termodynamiki Śląskiej w Gliwicach... przelewał poczucie obowiązku obywatelskiego połączonego z roztropnością gospodarowania energią...zostawiał głębokie piętno...

... potem świetną szkołę naukowca miałem pod kierunkiem bardzo zdolnego uczonego, choć niezbyt pomysłowego, teoretyka, ... ale był on również Mistrzem intrygi, konstruując sytuację na całym Wydziale... intryga to straszna broń bo nie wiesz przed czym się bronić...

... zмагаłem się więc z tą intrygą i wrogością władz SB, partyjnych nie będąc pewnym czy ta wrogość nie była budowana częściowo przez tę intrygę... najlepsi koledzy, przyjaciele, stawali się oziębli jeśli nie całkiem wrocy... ale co więcej między nimi też często przyjaźń obumierała ...rozbijano przymierza...

... mój Wydział nie wybrał mnie dziekanem choć kilka dni później Uczelnia wybrała mnie na rektora...

... byłem wybrany radnym miejskim ... 8 lat ... chcieli zrobić zebranie szkoleniowe dla radnych, orzekłem że radni są głosem ludu, to oni mają szkolić władze według jego woli ... odwołali zebranie ...

...dużo nauczyłem się za granicą, Oxford, Cambridge, Sheffield, Leeds a także Wiedeń, Kanada, MIT, Berkley....chciałem to wykorzystać u nas... nie było mowy... świetną broszurę o dydaktyce wydano zaledwie w kilkunastu egzemplarzach i tylko znaczniejsi mieli ją w tajemnicy na swój użytek...w Częstochowie w Teatrze miałem ponad godzinny odczyt o dydaktyce do wszystkich pracowników Politechniki... powiedziano mi: “niesamowite - jak można tak ciekawie mówić o takim nudnym temacie?”

...

...do przedstawienia mojej pracy doktorskiej zaprosiło mnie ASME na konferencję w Nowym Yorku – nie puścili... wogóle Mistrz zabronił mi kontynuacji pracy doktorskiej, pamiętam jego słowa: “nie wolno kontynuować doktoratu na habilitację” ... skierował mnie do ślepego zaufku naukowego ... czadnice... straciłem kilka lat...ale wybrnąłem... nowym kierunkiem na Wydziale...ośrodek naukowy teorii spalania...z wielkim trudem stworzyłem jego wizje i zaprojektowałem aparaturę, którą mozolnie zamawiałem za granicą... przychodziła po długim czasie ale rozbierana była przez dygnitarzy Wydziału dla siebie, którzy nie bardzo wiedzieli co z nią robic... udało mi się tylko dostać naukową kamere filmową do błyskawicznych procesów – 200 000 klatek na sekundę...wtedy 400 000 zł na budowę, według mojego projektu, pierwszej w Polsce stacji badania palników, było dość dużo...przyznał mi je KNIiT ale w Uczelni wymanipulowali je dla Węgrzyna...

... ale i tak ośrodek spalania stworzyłem a przede wszystkim pierwsze, mało kto wiedział że na świecie, laboratorium spalania dla studentów!...poparłem to wszystko wieloma skryptami...

... przyspieszyłem kroku ... ale się uspokoiłem ...



Jan Żelinski, (młody Jano), wierny ideałom



Petela (1950)

... rok 1980... Jano, rówieśnik i przyjaciel, z lat studiów, prawy człowiek, harcerz Rzeczypospolitej, przewodniczący Związku Nauczycielstwa Polskiego w Politechnice, bardzo pobożny, szef naszej Solidarności, nigdy nie należał do Partii, nawet do ZMS ... teraz przyszedł do mnie ... żebym był członkiem doradców Solidarności, bo wybierają samych prawych, bezpartyjnych...usilnie prosił ... wiec zostałem. Wybrali najstarszego z nas na przewodniczącego, grono około dwudziestu “prawych”... ha! samurajów? ... Jano bardzo się zastrzyzył Solidarności... potem z nas wyrósł Buzek...



Buzek

Ooo!...piesek, na ścieżce, pogłaskałem bezwiednie, pani chyba coś powiedziała, usmiechnęła się do moich niewidzących jej oczu, zawiedziona, a ja dalej kroczyłem zastuchany w głosy kotłujących się wspomnień...

...ci doradcy szukali kandydata na nowego rektora, wszędzie, po całej Polsce i wreszcie skupili się na Politechnice Rzeszowskiej(?)... przysłuchiwałem się i rzekłem jakoś tak: "rozumując logicznie; wybraliście naszą smietankę więc przyszedł rektor siedzi wśród nas, a więc przede wszystkim jest to przewodniczący nami albo jego zastępcy, a wstyd że do Rzeszowa sięgamy jakbyśmy przez lata nie mogli wychować kandydatów własnych! w naszej drugiej największej politechnice w Polsce... poza tym, oni wyrastali tylko my ich nie dostrzegaliśmy przez lata, bo rośli na naszych oczach i nie zauważaliśmy jak stawali się starsi, nabierali autoretetu a my z przyzwyczajenia wciąż widzieliśmy ich jako zaczynających przed laty wśród nas studentów ... asystentów..."

... ktoregoś dnia dowiedziałem się że mam być kandydatem na rektora wysuniętym przez nie tylko doradców ale przez związek nauczycielstwa a i znakomitą większość studentów... "ha-ha pomyślałem, może dlatego że byłem laureatem złotej kredy?"... strach i absolutny sprzeciw mój upadł po wielu silnych naciskach a też po mojej chytrej nadziei że i tak nie mam szans w obliczu innych, chyba koło dziesięciu, kandydatów w tym kilku z PZPR i innych Partii... kandydatem zostałem.

... ooo! ...znowu pies, bardzo duży, groźny, bez właściciela w pobliżu, nie chcąc robić mu krzywdy odruchowo zбочyłem w inną ścieżkę ... i zaczął padać drobny deszcz ... zignorowałem go...

... teraz wspominam to rany boskie, pamiętam ... zostałem wybrany! Co ja teraz zrobić? Politechnika tak duża, jej filie i jej znaczenie dla całego Śląska...górnictwa, hutnictwa... w wywiadzie do radia olśniewa mnie zbawienna choć oczywista myśl; oprę się na prawych LUDZIACH...ulga...dobre wyjście... chociaż nie mamy swojej partii, bez niej nie mamy szans... ale oni rozbiją jakikolwiek załóżek ... radosny klimat społeczności po moim wyborze dodawał otuchy, ... budował poczucie obowiązku... w tym szczególnym okresie nasza Uczelnia promieniowała duchowo na cały Śląsk...

...część społeczności prosiła więc pojechaliśmy z Żelinskim na umówione uroczyste spotkanie do Opola zaprosić ceremonialnie polskiego(?), późniejszego Wielkiego Kanclerza Arcybiskupa, Alfonsa Nossola (przez dwa "s", bo jak mawiał, na Śląsku by wymawiali "nozol") na inaugurację roku w Gliwicach ... w poczekalni, chyba z godzinę siedzieliśmy wśród innych interesantów... biskup pomocniczy przemknął mówiąc że przeprasza; "widocznie narada w Komitecie Wojewódzkim(!) się przedłuża..." ...wreszcie przybył; oschła i wroga twarz jakiej w życiu chyba nie widziałem, krótko orzekł że "nie przyjmie zaproszenia bo jeszcze za wcześnie" ... Jano zdążył tylko pocałować go w rękę, - eee, .. chyba w pierścien na palcu?....



Nossol

https://www.youtube.com/watch?v=IFDdyW_jo3w

... było więc bez niego...

... a na etacie uczelni oddawna był pisarz przemówień rektora... przyniósł mi swoją wersję mowy inauguracyjnej – PRL-owska... wyrzuciłem...jego też... ułożyłem swoją ...

...a długo potem, w jakąś rocznicę ... przystali mi do Calgary relację... że tak to kiedyś było:

“W wielkiej Auli Wydziału Górniczego, poprzedzoną hymnem (reprezentacyjna orkiestra górnicza) odegranym na skinienie Rektora,



<https://www.youtube.com/watch?v=AJsWz9SlpFA>



wygłaszał on przemowę prawie z pamięci, bardzo powoli, dobitnie, z dramatyczną emfazą, z częstymi przerwami na huczne oklaski ludzi ze łzami w oczach i przenikającymi ciarkami (co nigdy przedtem się nie zdarzało). Obecni członkowie PZPR unosili ręce w górę z okrzykiem: “ratujmy Partię!” Inauguracja była na bieżąco transmitowana przez radiowęzeł na cały Śląsk a zakończyła się odśpiewaniem “Gaudeamus” przez chór Politechniki, może nie tak pięknie jak Lanza:



<https://www.youtube.com/watch?v=WfGXYkfLJ4s>

A potem jeszcze chór odśpiewał "Gaude Mater Polonia, też nie tak pięknie:



<https://www.youtube.com/watch?v=Wv8LriCtwxE>

Zostały już tylko wspomnienia, portret (na podstawie zdjęcia, bo nie chciał pozować w proteście politycznym) umieszczony w Sali Senatu oraz tekst przemówienia, które przeszło do historii."



...”wzruszające i wstrząsające przemówienie”, “nie powiatał Partii!”, mówili: “Rektor udaje że czyta z kartek a wciąż trzyma tylko pierwszą stronę” ...”żadnych zniechęconych frazesów!”

... wyteżam więc uszy ciekawie by usłyszeć me słowa ... sz! ... słyszę je przez mgłę, zza morza, strasznie cicho ... brzmią mi w uszach fragmenty przemówienia:

Już 37-my raz Politechnika Śląska rozpoczyna rok akademicki w służbie dla kraju. Będzie to szczególnie rok, bowiem nastaje on po miesiącach tragicznych politycznie, społecznie i gospodarczo, w klimacie smutku, tłumionego gniewu i wzruszającej cierpliwości szarych, zwyczajnych milionów Polaków. Zadziwiać może ten drzemiący potencjał zdrowych, silnych, utalentowanych Polaków żyjących w pięknej zielonej, żyznej Ojczyźnie. Potencjał ten uspijony jest nadzieją spełnienia marzeń o normalnym ludzkim sprawiedliwym życiu.

Nadzieję taką niesie Solidarność, rzecz jeszcze nie splamiona, a takich niewiele zostało. To Solidarnośći zawdzięczamy wielką synchronizację działania wszystkich prawdziwych Polaków, która w sierpniu 1980 roku stworzyła siłę napędową dla przemian napawających nas optymizmem na przyszłość.

Naszą uczelnianą przyszłość wywalczamy sobie odpowiednim brzmieniem Ustawy o Szkolnictwie Wyższym. Powinna ona nieść wolność myślenia i wypowiedzania się oraz mądrą autonomię. Tylko wolność daje szansę na postęp techniki i myśli ludzkiej. Ustawa ta jest czymś więcej niż zwykłe ustanowienie pewnego porządku organizacyjnego. Orędownikami postępowej Ustawy są nie tylko środowiska uczelniane lecz również inne, a szczególnie cenne jest poparcie robotników doceniających znaczenie Ustawy dla przyszłości całego Narodu.

Przedsiębiorstwa walczą o reformę gospodarczą, która dopuściłaby do głosu system wartości. Do walki tej powinniśmy się również dołączyć i to nie dla rewanżu lecz dlatego, że chodzi o stworzenie naturalnych bodźców ekonomicznych, które oddziaływałyby prawidłowo również na Uczelnie.

Do czasu ukazania się Ustawy i reformy, prawem niech będzie zdrowy rozsądek.

Naczelnym celem Uczelni jest kształcenie. System wartości dopuszczony do głosu w tym zakresie podpowiada nowy charakter działania, polegający na jakości.

Przy pomocy istniejącej kadry nauczycieli akademickich obejmiemy kształceniem zmniejszoną liczbę studentów, odciążony zaś potencjał kadrowy skierujemy na dokształcanie inżynierów, rozwijając studia podyplomowe.

Podniesiemy na wyższy poziom treść merytoryczną programu studiów w zakresie niektórych przedmiotów zawodowych.

Przywrócimy system przyporządkowania wykładów jedno-tematycznych na całej Uczelni jednemu właściwemu ośrodkowi specjalistycznemu.

Należy zwiększyć stopień samodzielności studentów w procesie uczenia się, realizowanego w nowoczesnej Bibliotece. Bardziej oprzeć dydaktykę na laboratoriach, które pomagają w zrozumieniu teorii, zwiększając zaangażowanie i dając nadzieję spełnienia dziecięcych marzeń o fascynujących odkryciach.

Drugą dziedziną działania Uczelni są badania naukowe. W tym zakresie jakość należy realizować w oparciu o ludzi. Nie nomenklatura, lecz właśnie ludzie o dużej indywidualności naukowej i wartości charakteru, a także zespoły takich ludzi tworzą ogólne znaczenie Uczelni.

Modelem niech stanie się skromna i skupiona sylwetka uczonego dyskretnie promieniująca głęboką wiedzą i zamiłowaniem do służby ludziom, obiektywizmem wypierającym partykularyzm.

Taką sylwetkę będziemy wypracowywać wszelkimi bodźcami materialnymi.

Niekrepowany warsztat do pracy naukowej powinien być udostępniony każdemu kto na to zasługuje.

Nacisk należy położyć na rozwój laboratoriów naukowych.

Będziemy dążyć do sprawiedliwej integracji Uczelni, zapewniającej wzmocnienie jej Wydziałów.

Zapraszamy do współpracy w obu dziedzinach.

Cenić sobie wysoko będziemy treści ideowo-wychowawcze, które niesie Kościół i wierzę, że Duszpasterstwo Akademickie będzie promieniować zbawiennym światłem na proces kształtowania charakteru naszych absolwentów o wysokich wartościach etycznych, gwarantujących im dyscyplinę.

Wierzymy, że PZPR po odrodzeniu się będzie oddziaływać inspirująco w sposób mądry i sprawiedliwy.

Liczymy na niezawodną pomoc obu związków zawodowych “Solidarność” i “Nauka”, szczególnie w zakresie spraw bytowych pracowników Uczelni.

Mamy nadzieję, że załóżek SD na Uczelni rozwinie się również w siłę, która wesprze nasze wspólne działanie.

W sprawach studenckich liczymy na samorząd, który będzie wspierany radą i opieką przez SZSP posiadające duże doświadczenie i tradycje oraz przez młodą organizację NSZ, która braki w tradycji i doświadczeniu, wierzymy, nadrobi dzięki patriotycznej mądrej ambicji.

Duże nadzieje pokładamy w ruchu sportowym, który jest mi szczególnie bliski. Pragniemy aby proces kształcenia dusz odbywał się na bazie procesu wychowania fizycznego, niosącego zdrowie nie tylko fizyczne lecz również psychiczne.

Politechnika Śląska mieści się w Gliwicach, Gliwice są więc naszym miastem a miasto to ma w swym łonie Politechnikę. Panie Prezydencie, nadajmy tym słowom znaczenie właściwe dla dobra społeczności Gliwic.

Działalności naszej nie zaczynamy od zera.

Mamy spuściznę i są to te przeszłości ołtarze, których nie można zniszczyć choć sami mamy doskonalsze wznieść.

Rok akademicki rozpoczynam w Gliwicach, Katowicach, Dąbrowie Górniczej i Rybniku z liczbą 15,334 studentów, w tym na dzienne studia 1702 przyjętych na pierwszy rok na 1980 miejsc.

Wystąpił spadek liczby przyjętych w wyniku trudności przy zatrudnianiu absolwentów, ale mniejsza liczba studentów sprzyja rozwojowi jakości kształcenia.

Mamy 1940 nauczycieli akademickich w tym 225 docentów i profesorów. Ponadto blisko 3000 innych pracowników Uczelni.

Bedziemy kontynuować starania o nowoczesną Bibliotekę, o mieszkania dla pracowników, ośrodek rekreacyjny i czasowy oraz o bazę sportową.

Przystępujemy do kolejnego roku akademickiego w smutku przynęgnięci dramatyzmem codziennego życia. Nie załamujemy się i wykażmy niezłomność podejmując twardą pracę. W tym nasza nadzieja. Mamy młodzież, w której tkwi piękno, siła i zdrowie i od nas nauczycieli zależy czy wyzwolimy to z młodzieży.

Drodzy Studenci,

Wy jesteście tu najważniejsi bo to dla Was istnieje Uczelnia.

Z całego serca życzymy Wam sukcesów i głębokiej satysfakcji gdy zostanieie polskimi inżynierami. Jak nimi zostać, my nauczyciele będziemy Was uczyć nie perswazją, lecz przede wszystkim własnym przykładem gorliwego obywatela i Polaka.

Drodzy Pracownicy Uczelni,

Do Was kierujemy serdeczne życzenia owocnej pracy dla dobra Uczelni i własnej satysfakcji.

Głębokie uznanie będziemy wyrażać wszystkim tym, którzy ciężki swój obowiązek wykonywać będą niezmiennie mimo trudów codziennej egzystencji.

Drodzy Zebrani,

Wytrywajmy na posterunku, bo te ciężkie czasy nie mogą przecież trwać wiecznie. Już taka jest natura świata, że po pewnym czasie wychodzi Słońce.

Rok akademicki 1981/82 uważam za rozpoczęty!

(Nieco później do delegacji pierwszorzoczników otrzymujących indeksy na scenie):

Są na świecie różne rodziny.

Jedną z takich jest Politechnika Śląska.

Drodzy Pierwszorzocznicy,

Dziś weszliście właśnie do takiej nowej Rodziny, która powinna Wam dać ciepło psychiczne i wiedzę, a Wy winniście jej oddanie.

Ten wzajemny stosunek niech trwa w czasie studiów i później, gdy jako absolwenci będziecie oficerami techniki.

Życzę Wam jak najszcześniejszego poczuwania się członkiem Rodziny oraz samych sukcesów, które będą naszymi sukcesami.

... przebiegam myślą te linijki ... to był moj program! ...

“Hi!” - ktoś rzekł dziwnie wesoło na ścieżce.

“Hello” – odpowiadam... czy można podsłuchać myśli? ... a może do siebie gadał... przestało padać...

... Kościół celebrował sukces Solidarności w Katedrze Katowickiej...



Katedra w Katowicach

Morze głów, w środku, na zewnątrz, jak manifestacja, megafony, radio, telewizja... rektorzy śląscy w togach i sobolowych pelerynach... siedzimy w stallach, ludzie podnieceni, biskup Herbert Bednorz głosi wzniosłe... nas dał na piedestał społeczeństwa ... zaczyna nam bić brawo!? Ludzie za nim...pierwszy raz słyszałem huczne brawa w kościele... trochę mi głupio ... coś tu chyba nie tak ... i rzeczywiście; dochodzi do



Bednorz



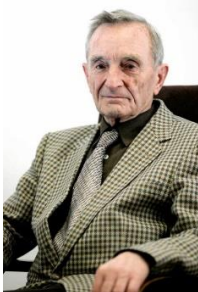
Rektorzy w Katedrze

komunii, ludzie tłumią się ale biskup zaprasza najpierw rektorów, poszli... mnie coś wstrzymało, jestem tu “służbowo”, jakby w mundurze, toga zobowiązuje, reprezentuję **całą społeczność uczelni**, w tym nie wierzących ... chyba żebym zdjął togę i poszedł prywatnie? ... dramatycznie przedłużają się chwile, ludzie patrzą wyczekująco.... jakiś klecha gorączkowo do ucha szepce “prosimy Rektorze” – odpowiadam ... że... “nie byłem u spowiedzi”... “nieważne – prosimy, prosimy, ludzie patrzą”. - Nie poszedłem! – ...chodziło o to by nakarmić masę “wychowawczym” widokiem przykładu wspaniałych rektorów z piedestału, przed chwilą oklaskiwanych, jednak u stóp biskupa kłęczących poddańczo! ... a gdzie tu Bóg? ... może by tak inna konfiguracja ... ramię w ramię z biskupem kłęczyć przed Boga ołtarzem? ...później było wielkie przyjęcie w rezydencji, już togi zdjęliśmy...klerycy się bardzo na mnie boczyli a koledzy mieli w oczach prośbę żeby ich zrozumieć... co tu rozumieć?

...jesienią 1981 panowała gorąca sytuacja strajkowa studentów w Polsce...

... wybierałem się więc do Warszawy...na zebranie Konferencji Rektorów Polskich, która wchodziła w skład Konferencji Rektorów Europejskich. ...wielkie zebranie społeczności Uczelni, żegnają mnie z nadzieją, ... zapytano czy jak mnie nie będzie to iść na strajk? ...powiedziałem kilka słów kończąc: “na strajk ... iść trzeba ...tylko... z oczami ...pełnymi ... łez”.

... już sala Senatu Uniwersytetu Warszawskiego ...środek nocy, siedzimy kilkudziesięciu nas, wszyscy w poczuciu buntu, ale wciąż wśród frazesów Findeisena, Samsonowicza, innych... Łapicki siedzi na przeciw, jak mysz pod miotłą... doradca rządu Szczepański się przysłuchuje...



Samsonowicz



Findeisen



Szczepański



Tuliszka



Łapicki

...”Noc Listopadowa” – ktoś wtracił w ciszy... strachem powiało ... Powstanie Listopadowe?...

...gadają, gadają a nic nie wynika... ostro proponuję podjąć mocną decyzję ... choćby spotkać natychmiast najwyższe władze...Szczepański natychmiast organizuje więc spotkanie z Jaruzelskim...

... jedziemy do Białego Domu, reprezentacja Konferencji: Szczepański, Samsonowicz, Tuliszka, ja...

... słysze dziś nasze kroki, w środku nocy, przemierzamy strzeżone korytarze Domu...
 ... poczekalnia, przyjął nas kordialnie Rakowski...
 ... w gabinecie Generała czekaliśmy już krótko... o wiele krócej niż u Nossola ... miałem okazję zauważyć na uderzającym inteligencją biurku, otwarte angielskie periodyki techniczne...
 ...pamiętając beznadziejnie puste biurka i gabinety pułkowników SB, mignęła mi myśl:
 "szkoda że właściciel tego biurka nie jest po naszej stronie"...
 ... z nami, przy stole gabinetu, Jaruzelski, Rakowski, Nawrocki (minister Szkolnictwa Wyższego)...



Jaruzelski

Rakowski

Nawrocki

... długa dyskusja, chcemy uzyskać radykalną pomoc w celu zakończenia strajków...
 ... Rakowski: nie można ustąpić studentom "ani na palec bo potem zażądają ręki"...
 ... bezowocną dyskusję Jaruzelski podsumowuje władczo, ostatecznie ... daje do zrozumienia że to ostatnie słowo zebrania, które uznaje za zamknięte ...
 ... nim wszyscy wstali, burzę majestat zakończenia...moim dramatycznym podsumowaniem kończącym się słowami: "...wracamy z niczym do płonących nam uczelni!..." moje było na końcu!...
 ...Rozmyślałem gorzko, z ciężkim sercem ... gdy mój kierowca mknie samochodem pustymi drogami do Gliwic przez Śląsk. Zaczęło świtać...do kolejnego ponurego dnia...na murach miast zauważyłem duże napisy:
 "REKTOR PETELA POWIEDZIAŁ ŻE NA STRAJK TRZEBA IŚĆ ALE Z PŁACZEM"

... byłem zaproszony na Konferencję Rektorów Europejskich ... władze mi zakazały...

... a Nawrocki był rektorem Politechniki Śląskiej przede mną... awansowany na Ministra... zatwierdził wyniki wyborów na rektorów w Polsce... miał silne naciski aby mnie nie zatwierdzić ... władze widziały mnie wrogo... społeczności uczelniane w Polsce były podekscytowane czy mnie zatwierdzą...dawały temu wyraz w Warszawie, przy nominacjach w Auli Politechniki Warszawskiej... huczne brawa dla mnie ... warszawscy studenci przygotowywali nawet ewentualny protest w mojej sprawie... Nawrocki powiedział że jestem z jego uczelni – **nie może mnie nie zatwierdzić**... było ostro... honorowo orzekł wtedy że "albo on albo ja" ... pozwolono mu zatwierdzić mnie...

... potem w kopalni Wujek zabili kilku strajkujących górników...
 ...generał Paszkowski, z rosyjski akcentem, nowym wojewodą w stanie wojennym... zaczyna działać...zwołuje dostojników Śląska, dyrektorów hut, kopalni... i jednego tylko rektora ... "czerwonej uczelni"... Politechniki Śląskiej...ale ich informacja tu zawiodła(?)... nie wykreslili z listy swoich ludzi aktualnego rektora; ... a to już był nie ich człowiek... przez pomyłkę brałem więc udział w celebracji jako

wtyczka wrogów ...towarzyszył mi pierwszy sekretarz Politechniki Pakleza, który nie zdążył, nie dopatrzył?, zmienić listy...teraz był przerażony tym że jestem świadkiem rozmów wysoce poufnych ... łapał się desperacko za głowę ... i chyba rzeczywiście mu się później dostało, zwłaszcza że jego syn był działaczem Solidarności... pamiętam że umarł na atak serca... podział szedł często przez rodzinę...
...Paszkowski dumnie podsumowuje: Towarzysze! W Polsce obroniliśmy się tracąc tylko kilku górników a w Angoli 3000 ludzi było zabitych...



Paszkowski

E. Gierek

A. Gierek

... krytykowali E. Gierka ... był ze Śląska...bywał gościem naszej Uczelni “a wy towarzyszu rektorze co myślicie o tych wysokich pożyczkach Gierka z zachodu?” ... wyczekiwali potępiania... ocknąłem się opiniując: -“to było świetne pociągnięcie, wszystkie kraje postępowe biorą pożyczki... z tym że nie ma tam sabotażu (bałem się powiedzieć sowieckiego, ale chyba zrozumieli), pożyczka rozwija gałąź przemysłową... i spłacana jest z łatwością”... zapadła głęboka cisza...to był już koniec spotkania...rozeszli się w zadumie...

... jego syn Adam Gierek, jako profesor naszej Uczelni osiągnął wszystkie możliwe zaszczyty, ... a właściwie jemu, nie sprzeciwiającemu się, osiągnęli to jego współpracownicy ... głosując podlizujący się ... intensywnie domagano się, więc jako rektor powołałem komisję dyscyplinarną dla oceny jego etyki... pozbawiono go praw profesora w Polsce... kiedyś przyszedł do mnie prosić o wydanie mu paszportu z kasy pancерnej bo chce emigrować ... nie dałem... po stanie wojennym wyjechał do Niemiec...potem jednak wrócił... na dobre... bardzo dobre ... bo wróciło NOWE...

... wynurzają się z mroków wspomnień recepcje w ambasadach... francuskiej... amerykańskiej... uroczyste annonsowanie wejścia każdego z nas ... gwar rozmów, kreacje, toasty, ... a nie można spotkać żadnego polskiego Polaka... sami polscy prominenci prosowieccy, pezetperowcy... z kim tu pogadać?... zostaje tylko z obcokrajowcami...

... a Dzień Górnika... 4 grudzień 1981 - ważne propagandowo-polityczne-strategiczne wydarzenie na skale Polską... węgiel to energia Polski, przemysł śląski ... a stosunki bardzo napięte, strajki... okazały Pałac Kultury Zagłębia, Dąbrowa Górnicza, zakładałem tam Filię Uczelni... wielka scena... i widownia ... uroczystość co się zowie ... przybywa Jaruzelski... w kuluarach wita się z dostojnikami Śląska, ja wciąż wśród nich przez pomyłkę(?)...krótkie rozmowy, o stosunkach, produkcji, uczelni, nie daje mi poznać że w Warszawie nie był mną zachwycony, zajmujemy miejsca – on na scenie z partyjnym prezydium, dostojnicy wg numerów w pierwszych rzędach ja dość na środku... aż nie swojo... podchodzą dyskretnie “ciemni”... panie rektorze jest zmiana miejsc, ... zmienili mi na gorsze ... zaczęło się, a moje miejsce wciąż puste i lepiej

stamtąd widać... wróciłem....ale też szybciuśko wrócili ciemni, że jednak mam na nowym siedzieć ... - które już nie wchodziło do kadru Kroniki Filmowej... była cenzura twarzy pokazywanych ludziom...



Pałac Kultury Zagłębia

...nie wyjątkowy a WOJENNY STAN!!! Bo wyjątkowy nie upoważniał do rozwiązania związków zawodowych, a wojna ... z kim? z Polakami? – powiedziałem to na zebraniu Senatu...

... zgodnie z litera prawą, by ukazać nonsens WRONA-y, chcę demonstracyjnie zerwać pieczęcie tajnej instrukcji na wypadek stanu wojennego, by ewakuować uczelnie do gliwickich lasów ...zima ostra ... wpada pułkownik Studium Wojskowego, “Rektorze wstrzymajcie ewakuacje to jest stan wojenny ale taki inny, no wiecie” – “nie wiem, wiem że tylko wbrew Konstytucji, bo nie ma agresywnych wojsk w kraju”.

...wiedziało SB, hierarchowie Kościoła, sowiet, nie wiedzieli Polacy, księża na dole, Popiełuszko... następuje długa polityka zmywu przekazywania władzy zamaskowanemu po świecku Kościołowi ... pod warunkiem ochrony, zwłaszcza dóbr doczesnych, starego reżimu, który tylko niby ustępował...a tak napiął biedę że trzeba było pozornie coś zmienić... ale z tym idzie nowa okupacja religijno-finansowa...

...wyżsi oficerowie SB...przychodzili mi do gabinetu rektorskiego...wywiady... polecenia... młodzi, przystojni, wykształceni, smutni, poważni... niewiarygodne, obdarzali mnie szacunkiem, jak studenci ... a może dlatego że raz zapytany czy nimi gardzę odpowiedziałem że ich zawód tajnej służby mi imponuje, to jak każdy inny zawód... musi istnieć... byle by chronił Polskę... wysłuchiwali moich krytyk politycznych... spięci w gotowości do natychmiastowego przerwania mi... nie wiedziałem czemu spięci...dopiero raz, gdy wreszcie byliśmy w miejscu, o którym wiedzieli że nie jest na podsłuchu jeden wyjaśnił...Rektorze, możecie krytykować wszystko, prócz ZSRR... wówczas musimy egzekwować nasz surowy obowiązek natychmiast...

... nawet dziś mam dreszcze przerażenia na wspomnienie zaskakujących członków klik, mafii?, kościelno-partyjnej, oficjalnie bezpartyjnych, ... odkryli się na zebraniu w parafii... zaprosili na zbadanie mojej duszy, ...na “egzamin” ... podziękowałem więc za udostępnione lokale kościelne dla zebrań i rozwoju Solidarności...uznałem rolę cudotwórcy Harrisa podróżującego po Polsce, któremu towarzyszyły nieprzeliczone tłumy wokół kościołów... okazja ujrzania się Polaków w potężnym tłumie i dostrzeżenie wielkiej siły w masie do przemian ... mój hołd kościołowi był jednak za mały ... nie było całkowitego

poddaństwa... Nossol... "egzaminu nie zdałem" ... wcale mi nie zależało...inne szczegóły wrażeń zapadły głęboko na zawsze na dnie duszy...za bardzo wstrząsające... bo ludzie o tym nie wiedzieli... rozumiałem czemu niektórzy bezpartyjni byli odważni przeciw władzy; mieli zaplecze mafii lub byli prowokatorami...

... w środku stycznia przyjeżdża urzędnik Ministerstwa i przedstawia mi już nowego Rektora naszej Uczelni, oczywiście człowiek z ich klucza... Starczewski, dla niepoznaki bezpartyjny, ale przyczynił się do kanonizowania św. Kingi ... Pakleza pada z nim w objęcia – zwycięstwo! Sukces! Ocalenie! ... zaczął od wyrzucania dziekanów ... innych...

.... był moim studentem, ze 30 lat serdecznie współpracowaliśmy, zrobił doktorat, zawsze był cichy i kościelny. Był adiunktem. I to on kiedyś potem złożył mi wizytę szepcząc konspiracyjnie; ..."Panie Rektorze, proszę wybaczyć, Biskup Bednorz przysłała mnie; on może Pana rektorską dymisję odwrócić, ... trzeba by tylko złożyć mu wyrazy lojalności"... szok ...zaskoczył mnie takimi głębokimi powiązaniem, prawie politycznymi.... tylko popatrzyłem w milczeniu w sufit... byłem wysoce, delikatnie mówiąc, podekscytowany... pamiętam że miałem zaciśnięte pięści,... prawie do bólu.

... wciąż się siebie pytałem czemu mnie nie internowali, ani nie aresztowali...

... dużo, dużo później oficer SB w prywatnej rozmowie na kąpielisku leśnym w Gliwicach... graliśmy w siatkówkę... nie chcieliśmy robić męczennika, martyra, wokół którego mogłaby się skupiać opozycja...miałeś za duże uznanie w społeczeństwie...

... i chyba chcieli szczerze się mnie pozbyć...puścili do Wiednia na zaproszenie profesora Franka, doradcy rządu austriackiego dla energetyki... oni spodziewali się że nie wrócę...

... a ja mogłem opuścić Polskę jeszcze w 1975 roku pobytując wtedy w Kanadzie... na uniwersytecie kalgaryjskim nachalnie mnie proszono o nie wracanie do Polski ...była to duża pokusa...

... haha, młodzieńcze ideały zagrały wtedy ... jeżeli nawet kiedyś emigrować to honorowo, drogą twardą, dzieląc los normalnego Polaka emigranta... przez obóz... i wszystkie jego trudy... a nie podawaną w Kanadzie łatwizną...

... ale najpierw spróbować dać ze mnie Polsce wszystko to co nauczyłem się za granicą... nie pozwolili, zaszczuli... rozumiałem wielkich emigrantów polskich, Mickiewicza, Szopena, Norwida....innych ...tak strasznie wielu...

... zawiodłem się na Solidarności ... tę serdecznie polską; - Walentynowicz, unicestwili Wałęsą....

... szykanowanie mnie od wielu lat, na każdym polu... bardzo teraz wzmogło się...

... do upokarzającego odwołania z funkcji rektora doszły inne...

... w ostatniej chwili wstrzymali moją podpisaną już promocję profesorską...składali mi już gratulacje... najliczniej ci którzy wiedzieli o wstrzymaniu...

... zniszczyli wydrukowany w Ossolineum cały nakład mojej książki po angielsku...osiągnięcia badawcze etapu mojego życia, o dużej wówczas wartości naukowej praktycznej... ale za to Niemcy wydrukowali mi natychmiast w Niemczech Zachodnich w prestiżowym miesięczniku z wysokim honorarium, w formie dwóch potężnych artykułów po niemiecku

... nazwisko Petela nie mogło ukazać się w żadnym publicznym druku... pamiętam raz nie mogli się powstrzymać, bo informacja patentowa była ciekawa to użyli w gazecie przekrętu "inżynier Petel"....

... audytorium studenckie ograniczyli mi do małych grup...najlepsze wykładowcy...

... ale Rytro, Zjazd Termodynamików,... mój referat przy demonstracyjnie przepełnionej sali...

... a końcowe plenarne zebranie Zjazdu termodynamik gliwicki składa uznanie Pietrzykowi z Krakowa za otrzymane zaproszenie na Konferencję Unii Gazowniczej w Madrycie... z tym że to zaproszenie przyszło na moje nazwisko... ale mnie zabronili ... więc dali Pietrzykowi....

... książki mojego autorstwa usunięto ze wszystkich księgarni i ich wystaw...
... nawet zrobiono szybko II wydanie "Kto jest Kim w Polsce 1984" już bez mnie... mam to pierwsze...
... żyłem wogóle w klimacie omijania mnie przez władze... jak zaraze...jak w nie mojej ojczyźnie...

... "How are you doing?" – ktoś zapytał ... "I am O.K." odrzekłem i pogłaskałem małego pieska...

... kiedyś w paszczy Iwa, SB, pytali co myślę o słuszności stanu wojennego... powiedziałem że Jaruzelski miał informacje których myśmy nie mieli, podjął decyzję na swoją odpowiedzialność... historia oceni...
... raz w wąskim gronie wydających się przyjaciół zarysowywałem pewne plany działania... godzinę potem dowieźli mnie do SB ich samochodem by zapytać... towarzyszu rektorze co wy tam znowu planujecie?...
... patrzyłem na całą moją przygodę, ... poznałem chyba wszystkie mechanizmy, tragicznego zatrucia i etycznego zdemolowania społeczeństwa naszpikowanego donosicielami, prosowiecką strukturą przetykaną bezdusznym interesem osobistym, hierarchów... oni zawsze z silniejszym ...biznes ...
... dziwić się?.. a zabory, "Targowice", ustawiczna czyjaś okupacja ... wychowują ... robią swoje...,
...wszystkie **polskie** wysiłki gorzkiego śmiechu warte... to jest gigantyczne zło...
... to wymaga wielkiego przewrotu na skalę rewolucji... ciekawe czy doczekam? ... wzburzony zatrzymałem się...

- "Do diaska, czego tak natarczywie trąbi ten samochód?" ..., - skąd się wziętem na środku jezdni?... patrzę na zegarek; "ojej! ... jak późno!" Podlatuje kierowca, zostawił drzwi otwarte;

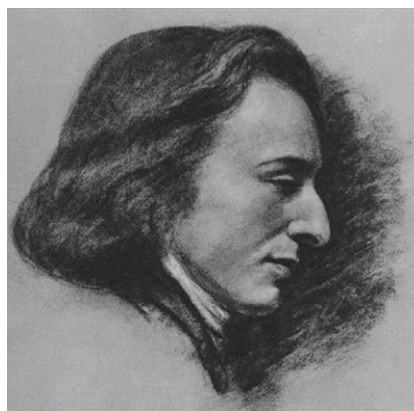
- "You crazy man! What do you think you are doing?"

Ostupałem: "co do licha? dlaczego on mówi po angielsku"???

Oglądam się wokół; brr! – to Kanada, Calgary ... - "Przepra..., znaczy się... Sorry, my deepest apology..."

... i znowu ponury dzień, emigracyjny, tęskny za młodością ... za Moją Polską z testamentu najlepszych Polaków, ... Kosciuszki! ... Piłsudskiego! ... spisanego ostatnim tchnieniem ginących w niezliczonych bitwach wojny, Armii Krajowej, w Katyniu, na Syberii, pod Monte Casino, w Powstaniach ... to nie byli hierarchowie ...

... mży chyba... bo skąd wilgoć na policzkach? ...



https://www.youtube.com/watch?v=E4EJ3_P-oXo

... ot mała garść intymnych zwierzeń... przepraszam...

